

Wywiad z projektantami mody Marcinem Paprockim i Mariuszem Brzozowskim

Jak wspominać czasy studenckie na łódzkiej ASP?

M. P.: To był bardzo burzliwy okres, tam właśnie się poznaliśmy, więc wspominamy te czasy z ogromnym sentymentem. Ja przez pierwszy rok studiowałem na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Mariusz od razu dostał się do szkoły na Wydział Tkaniny i Ubioru. Po pierwszym roku przenieśliśmy się z Grafiki na Wydział Tkaniny i Ubioru i tak to się wszystko zaczęło.

M. B.: Niewątpliwie to był taki czas, kiedy bardzo dużo pracowaliśmy. Właściwie nie imprezowaliśmy tak, jak wszyscy studenci powinni, raczej skupialiśmy się na pracy. Ta praca wypełniała nam czas po brzegi, w związku z czym był to czas, kiedy dużo się uczyliśmy i dużo się rozwijaliśmy.

Było warto.

M. P. i M.B.: (śmiej) Miejmy nadzieję, wierzymy w to.



Foto: Artur Modliński, KN „Innowatorzy”

Kto wywarł na Was największy wpływ na drodze zawodowej?

M. P.: Tak naprawdę chyba sami na siebie wywieraliśmy największy wpływ. W związku z tym, że pracujemy w duecie na początku okazało się, że mamy bardzo podobną wrażliwość i estetykę, ale z czasem zobaczyliśmy, że bardzo się między sobą różnimy. Zaczęliśmy się spierać, kłócić i wydaje mi się, że tak naprawdę jeden dla drugiego był autorytetem i pewną inspiracją artystyczną.

M. B.: Zdecydowanie tak.

M. P.: Oczywiście potem po drodze pojawiło się wiele osób, szczególnie kobiet, które w jakiś sposób nas inspirowały i pobudzały do jeszcze innego rodzaju pracy. Jednak wydaje mi się, że przede wszystkim sami na siebie tak oddziaływaliśmy, żeby cały czas dużo pracować, o czym wspominał Mariusz, i żeby cały czas się rozwijać.

Co Panowie sądzą o tegorocznym Fashion Week?

M. P.: Sądzymy to samo, co o poprzedniej edycji i o jeszcze wcześniejszej, że to bardzo fajna idea i świetnie, że się wreszcie udało stworzyć coś takiego tutaj w Łodzi. Wiele osób się zabrało za ten temat, ale nikomu jak do tej pory nie wychodziło. Świetnie, że wreszcie mamy swój polski Fashion Week. Wiadomo, iż to wszystko się rozwija. Mamy nadzieję, wierzymy w to, że za kolejnych parę edycji to będzie jeszcze fajniejsza impreza, chociaż tak naprawdę już jej nie brakuje.

Moda w Waszym życiu odgrywa kluczową rolę. Traktujecie ją na luzie czy też jak w przykładzie z filmu *Diabeł ubiera się u Prady*?

M. B.: Ja ze swojej strony mogę powiedzieć (i będę tutaj tylko za siebie odpowiadał), że kiedyś wydawało mi się, iż moda jest całkowitym sensem mojego życia i jest najważniejsza na świecie. Zawsze wiedziałem, że będę projektantem, zawsze chciałem być projektantem i robiłem wszystko w tym kierunku. Natomiast z perspektywy czasu teraz już wydaje mi się, że należy nabrać pewnego dystansu. Już w tym momencie staram się znaleźć taką równowagę, która pozwoli mi utrzymać dystans do tego, co robię.

M. P.: Ja podpisuję się pod tym, co mówił Mariusz. Absolutnie nie jest dla mnie moda sensem życia teraz. Oczywiście jest pewnego rodzaju sensem, ale mamy ogromny do tego dystans i wiemy, że poza modą są też inne rzeczy. Absolutnie nie podchodzimy do tego w tak przerysowany sposób, jak właśnie we wspomnianym filmie. Wiadomo — śmieszy nas to i wiemy, że w niektórych sytuacjach, w niektórych polskich redakcjach również tak jest.

Zdarzają się takie redakcje?

M. P.: Zdarzają się, ale moim zdaniem jest to przerost formy nad treścią.

M. B.: Na pewno miło się to ogląda.

Skąd czerpicie inspiracje do tworzenia?

M. B.: Tak naprawdę inspiracji jest wiele wokół nas. My zazwyczaj dużo ze sobą rozmawiamy przed tworzeniem jakiejś kolekcji i z tych rozmów bardzo wiele różnych ciekawych pomysłów wynika. Zawsze podkreślamy, że pierwszym elementem, który nas bardzo mocno inspiruje przy tworzeniu kolekcji, jest muzyka. Muzyka jest zawsze przygotowana wcześniej i to ona też nas napędza, powoduje, że nakierowujemy się z kolekcją na taki charakter, a nie inny.

M. P.: Dużo inspiracji czerpiemy ze sztuki, z obejrzanych filmów. W przypadku każdej kolekcji to bywa za każdym razem inaczej. Raz się inspirujemy konkretną postacią, innym razem po prostu ogólnie filmem, przede wszystkim muzyką, o czym mówił Mariusz. Jednak staramy się nie narzucać sobie takich bardzo wyraźnych inspiracji, bo one później strasznie ograniczają.

Macie jakieś rady dla studentów, które mogą pomóc osiągnąć im sukces?

M. P.: Możemy tylko posłużyć się własnym przykładem, czyli ogromna determinacja, praca, praca, praca i jeszcze raz praca. Brzmi to naiwnie, ale niestety w naszym przypadku taki system się sprawdził. Niezwracanie uwagi na krytykę, która zdarza się wszystkim, nieprzejmowanie się nią. Krytyka jest zawsze bardzo konstruktywna — nas zawsze napędzała i zawsze chcieliśmy udowodnić jeszcze bardziej, że jednak stać nas na więcej, że jakaś nagroda nam się należy, chociaż ktoś uważał, że się nie należy. Także nieprzejmowanie się, robienie cały czas swojego. Wcześniej czy później na pewno będzie miało to efekt.

M. B.: Ja jeszcze dodam tylko, że nie należy wierzyć w to, iż osiągnęło się już wszystko, bo nigdy tak nie jest i zawsze może być jeszcze lepiej i jeszcze więcej.

Chciałbym teraz zaproponować Panom grę w skojarzenia. Podam hasła, a Panowie powiedzą z czym każde z nich się Wam kojarzy.

Mediolan

M. B.: Zakupy.

M. P.: Mnie oczywiście z mediolańskim tygodniem mody. Nigdy jeszcze nie byłem w Mediolanie, także wszystko przede mną.

Łódź

M. B.: Wspomnienia i to takie miłe wspomnienia.

M. P.: A mnie kojarzy się Łódź z ukaśliwymi uwagami pań — Pań Profesorek.

Czerwień

M. P.: Oczywiście tradycyjnie, jak wszystkim, kojarzy się z ogniem i czerwonymi sukienkami.

M. B.: A mnie z miłością.

M. P.: A mnie z małym T-shirtem na sobie.

Sztuka

M. P.: Sztuka to tak naprawdę punkt wyjścia do wszystkiego, co nas otacza i czym my przede wszystkim się zajmujemy. Także sztuka jest dla mnie bardzo ważna. Z czym mi się kojarzy sztuka? Przede wszystkim na hasło sztuka widzę postać i wszystko, co robi dla nas, dla ludzi.

M. B.: Mnie kojarzy się z pięknem.

Flesze

M. P.: To jest ta jedna z mniej przyjemnych części bywania na wszystkich imprezach.

M. B.: A dla mnie jest to zagubienie.

Touch

M. P.: Mnie kojarzy się z dotykiem tkanin. To jest zawsze bardzo ważne — dotknięcie najpierw i poczucie, jak dana tkanina się układa.

M. B.: A mnie z dotknięciem drugiego człowieka.

Rozmawiał: Piotr Marcinkowski, KN „Innowatorzy”